HETEROGLOSSIA (4)
Studia kulturoznawczo-filologiczne
www.wsg.byd.pl
Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2014

Joanna Korzeniewska-Berczyńska

Uniwersytet Warszawski

Rosjanie i Rosja – w polskim „obiektywie pamięci"

W stosunkach sąsiedzkich obserwujemy, lub wręcz przeżywamy, wiele sytuacji konfliktowych, co odnosi się zarówno do sfery prywatnej, jak i społecznej – w szerszym sensie, zwłaszcza zaś w kontaktach międzynarodowych. Zazwyczaj bardzo chętnie oraz z reguły bezkrytycznie akceptujemy tych, którzy zamieszkują terytoria położone daleko od nas. Natomiast mamy wiele, bardziej lub niekiedy mniej uzasadnionych pretensji do bliskich, których zresztą poznajemy stosunkowo dobrze dzięki bezpośredniemu obcowaniu.

Polsko-rosyjskie relacje chyba „od zawsze" były (i są) skomplikowane, a miarą naszych sąsiedzkich nieporozumień, pretensji jest niezmiernie obfita dokumentacja składająca się na treść monumentalnego dzieła *Białe plamy. Czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918-2008)* pod redakcją naukową Polaka i Rosjanina[1].

Z tej perspektywy warto przypomnieć opinie dwóch wybitnych myślicieli, a zarazem znawców Rosji. Są to Jan Kucharzewski (1876-1952), historyk, publicysta, wybitny rosjoznawca, przy czym jego krytyczne opinie mają raczej charakter umiarkowany[2]. Natomiast znakomity badacz, uczony, historyk i publicysta Marian Zdziechowski (1861-1938) prezentuje stanowisko skrajnie nieprzejednane, przede wszystkim wobec bolszewizmu, a interpretacji jego istoty poświęca swoje niezwykle cenne zresztą przemyślenia. Przypomnijmy pewne cechy osobowe myśliciela, który oświadcza: *Z orężem w ręku za Polskę nie walczyłem (…). Ale czułem godność imienia tego, czułem się Polakiem całą duszą (…). Rozumiałem duszę narodu. I ze stanowiska tego w rozmo-*

[1] *Białe plamy, czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918-2008)* pod red. Adama Daniela Rotfelda, AnatolijaW. Turkunowa, Warszawa 2010. (907 stronic in quarto)

[2] Jan Kucharzewski, *Od białego do czerwonego caratu,* Gryf, Warszawa 2000. (Jest to skrócona, ale ponadczterystustronicowa wersja 6-tomowego wydania, reprint z wydania londyńskiego 1952 roku).

heteroglossia4.indb 109 2015-01-26 19:35:05

wach z Rosjanami nie zszedłem nigdy (…) w każdym słowie moim słyszeli odgłos całej przeszłości polskiej z chwałą wieków potęgi i większą jeszcze chwałą nadziei i cierpień w walkach o wolność[3].

Obaj zresztą autorzy koncentrują uwagę na Rosji Sowieckiej, dążąc do analitycznych ocen tego „nowego koszmaru", który trwa za wschodnią granicą w im współczesnych latach dwudziestych-trzydziestych XX wieku.

Tytuł dzieła Kucharzewskiego, *Od białego do czerwonego caratu,* sugeruje ciągłość pewnej politycznej tradycji, co jednak, jak się wydaje, nie znajduje w pełni przekonywającego odzwierciedlenia w treści publikacji. Tym bardziej że samo uzasadnienie tytułu nie jest we wszystkich szczegółach jednoznaczne (s. 69 i nast.). Ponieważ jednak pewne elementy tradycji, pewne cechy mentalności i charakteru narodowego w swej istocie są niezmienne, to największy walor poznawczy zawierają spostrzeżenia autora co do społeczeństwa rosyjskiego, a także władzy, polityki, a więc i zjawisk nie tylko towarzyszących jego życiu, ale częstokroć decydujących o jego kształcie.

Przystępując do „wybiórczej" analizy fundamentalnego dzieła Jana Kucharzewskiego, chcę powiedzieć, że zawiera ono poglądy, które mają (w ramach podjętej tutaj problematyki) znaczną wartość informacyjną. Badacz wiele uwagi poświęca historii Rosji, poczynając od Iwana Kality. Ponadto dokonuje wiwisekcji władzy carskiej, a następnie – jak uważa, jej wyraźnie bolszewickiego dziedzictwa. Prezentuje punkt widzenia, który pozwala nam spojrzeć na Rosję i jej poddanych (bo nie – obywateli) uzbrojonym w wiedzę, ale niekoniecznie – wrogim, „sąsiedzkim okiem".

W rozważaniach Kucharzewskiego znajdujemy wiele wątków. Dotyczą one historii caratu, rosyjskiego rozumienia istoty władzy, polityki rosyjskiej na przestrzeni wieków z szerokim uwzględnieniem spraw polskich, losów inteligencji, okrutnych losów chłopstwa itd. Natomiast w niniejszych rozważaniach przedmiotem uwagi są w gruncie rzeczy trzy powiązane ze sobą problemy: władza – polityka – społeczeństwo, rozpatrywane oczywiście nie globalnie, lecz w granicach, które wytycza myśl tego znanego autora.

Władzę rosyjską rozumie badacz jako tradycyjnie nieograniczoną, a także posiłkującą się *instynktem dziedzicznym.* Zatem mamy i postać tyrana, który wymaga *nie tylko uległości, ale i zadowolenia z jarzma*[4]**.** Długą historię ma też entuzjazm dla niej, który jest *wymuszany*, podobnie jak *miłość trzody do pasterza, który ją hoduje na zabicie*[5]. Utrzymanie *miłości trzody do* tyrana może gwarantować li tylko sprawny system policyjny, wymuszający *zadowolenie z jarzma*[6], ba, nawet entuzjazm. Żywy jest, zresz-

[3] Marian Zdziechowski, *Od Petersburga do Leningrada,* wyd. Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2009. (Tom składa się z 17 tekstów tworzących jednak integralną całość. Powstawały one w latach 1926-1934, przy czym wydawca nie zawsze określa precyzyjnie rok wydania. Tytuły poszczególnych tekstów wymieniam poniżej. Natomiast o *ugodowcu nowego odcienia, zob.: Ugodowość w nowej postaci,* s. 49).

[4] Jan Kucharzewski, op. cit., s. 32.

[5] Ibidem, s. 33.

[6] Ibidem, s. 32.

tą po dzień dzisiejszy, mit dobrego cara, uosobienia *władzy dobroczynnej, życzącej ludziom szczęścia*[7]**.** Natomiast w procesie analizy poglądów na wszechwładzę Mikołaja I, nieodparcie nasuwa się analogia ze spostrzeżeniami polskiego myśliciela co do człowieka jako *kółka w machinie państwowej*[8], co generuje rzeszę *ludzi zbędnych*, którzy *nie wiedzą, dokąd iść, nie znają ani celu, ani drogi (…) ludzi opuszczonych (…) jak dzieci w lesie*[9].

Kucharzewski przypomina, iż już od XV wieku rozpowszechniana doktryna słowianofilska powoduje to, że w długim okresie zaborów Polacy są postrzegani przez władców rosyjskich jako zdrajcy, którzy, zamiast oczekiwanej wdzięczności, powstają przeciwko władzy cara, ignorując rosyjską tradycję wiernopoddaństwa „dla własnego szczęścia". Zwłaszcza polski katolicyzm jest oceniany przez rządzących jako „gangrena" i konsekwentnie a bezlitośnie tępiony; w praktyce oznacza to intensywne „rozpolaczanie". Polski badacz przypomina także: *Cała Rosja w 1863 roku podzielała stanowisko (…), że Polska niepodległa, na najmniejszym nawet terytorium, stanowi dla Rosji niebezpieczeństwo*[10]. W tym kontekście warto wyeksponować inną jeszcze wypowiedź Kucharzewskiego dotyczącą polityki realizowanej przez władzę rosyjską. Jest to mianowicie *mistrzostwo w wynajdywaniu i komponowaniu tytułów własnych do ziem obcych*[11]**.** Autor częstokroć powołuje się na opinie znakomitego znawcy carskiej Rosji, markiza A. de Custina[12]**,** który w XIX wieku odbył podróż krajoznawczą do Moskwy, a efektem jego niebywałej spostrzegawczości są uderzające i dzisiaj przenikliwością analizy tego, co widział i słyszał[13]. Polski badacz podziela między innymi jego opinię o Rosji jako o wielkim więzieniu, *od którego klucze trzyma car,* a panuje w nim *dyscyplina obozowa zamiast obywatelskiego ładu*[14]. Kucharzewski zwraca też szczególną uwagę na nieujarzmione ambicje, na pychę, wręcz manię wielkości, a ponadto - przebiegłość jako znaki rozpoznawcze polityki moskiewskiej. Rozważając stosunek do słabszej wszak Polski, jej prześladowanie, formułuje emocjonalną opinię na ten temat. *(…) Akty okrucieństwa są w oczach prawowiernych Rosjan chwalebne. To Duch święty daje władzy moc wzniesienia się nad wszelkie uczucia ludzkie. Sędzia i kaci są tym świętsi, im bardziej okrutni*[15].

7 Ibidem, s. 69.

8 Ibidem, s. 110.

9 Ibidem, s. 165.

10 Ibidem, s. 404.

11 Ibidem, s. 9.

12 Markiz A. de Custine (1790-1857) to znany pisarz i podróżnik rosyjski. Zaintrygowany Rosją na odległość odbył kilka podróży, w wyniku których powstała obszerna książka *Listy z Rosji,* a obserwacje w niej zawarte zadziwiają swoją trafnością, także nam współczesnych rosjoznawców. Przypomnijmy, że Kucharzewski uznał książkę, o której mówimy, za pierwsze wiarygodne źródło wiedzy o Rosji carskiej, a także o mentalności oraz charakterze narodowym Rosjan.

13 W przekładzie polskim, jakkolwiek w wersji znacznie skróconej to: A. de Custine, *Listy z Rosji. Rosja w 1839 roku,* Warszawa 1991.

14 Jan Kucharzewski, op. cit., s. 30.

15 Ibidem, s. 28.

Przejdźmy do refleksji badacza co do kondycji społeczeństwa rosyjskiego. Nie aspirując do całościowej relacji, poniżej zwracam uwagę na te tylko spostrzeżenia, które mają walor aktualności. W tak zakreślonych granicach mieszczą się refleksje co do mentalności i charakteru narodowego. Za najbardziej wiarygodne źródło tych ostatnich spostrzeżeń Kucharzewski uznaje nie bez racji - jakże często cytowanego, zresztą i w XXI wiek, markiza A. de Custine'a**.** Polski badacz próbuje wyjaśnić do dzisiaj niejednoznaczny, w zasadzie niepoddający się satysfakcjonującym eksplikacjom, fenomen duszy rosyjskiej (może tożsamości? – JK-B), odkrywając w niej *straszną moc przeczenia, wielką siłę burzącą, która się przed niczym nie zatrzyma*[16]. Badacz zwraca jednakże uwagę, że *paradoksalnie przygotowana do jakobinizmu*, (reakcja psychiczna na lata carskich rządów – JK-B) dusza ta charakteryzuje się *fanatycznym pragnieniem przerobienia na modłę swojego programu rewolucyjnego własnego kraju i całej ludzkości, połączone z lekceważeniem człowieka jako istoty żywej*[17]**.** Wirus „jedynej prawdy" poraził także, co obserwujemy także dzisiaj, i nie tylko w Rosji, inteligencję rosyjską, która gotowa była „od zawsze" *wszelkimi środkami narzucać swoje credo.* Jest wierna przekonaniu *o prawie człowieka do rozporządzania innymi ludźmi* w celu *uszczęśliwiania ich według swojego programu*[18]*.* Jak można przypuszczać, wiarygodność tego typu filozofii jest wspierana przez rosyjski, wciąż tradycyjny, nihilizm, postrzegany przez badacza jako *osad dziejowy, który od wieków zasnuwa życie rosyjskie*[19].

W tzw. przeciętnej mentalności rosyjskiej leży (i trwa – JK-B) pogardliwy, pozbawiony „nabożności", a w najlepszym razie – ambiwalentny - stosunek do własności prywatnej. Tej właśnie kwestii Kucharzewski poświęca wiele uwag, przypominając między innymi spostrzeżenie Rousseau, który uważa ją za grzech pierworodny ludzkości. Ale, jak słusznie pyta polski badacz, *czy tak łatwo jest wykorzenić grzech pierworodny*[20]*?* Otóż jak widzimy i dzisiaj - niełatwo. Natomiast ogromna nienawiść do wszystkich cokolwiek posiadających, stała się płonącym zarzewiem nienawiści, które rozpaliła rewolucja 1917 roku.

Jeżeli w ogóle możliwe jest podsumowanie, to zwróciłabym uwagę na trafną, jak się wydaje, ocenę Kucharzewskiego o charakterze syntetyzującym: *Człowiek nasiąka i tym despotyzmem, któremu ulega, i tym, którego sam stosuje (…). Demoralizuje go i własna niewola, i własna tyrania*[21]; to o człowieku**.** Natomiast walorem jeszcze większego uogólnienia charakteryzuje się cytowana przez polskiego uczonego opinia Custine'a o Rosji: *Mieszanina barbarzyństwa i cywilizacji, odcięta od Zachodu przez przyjęcie wiary grecko-katolickiej, obok przeszczepionej kultury zachodniej od czasów Piotra I, składa się na obraz skomplikowany, bezładny, groteskowy*[22]*.* Jak sądzę, opinia

16 Ibidem, s. 147.

17 Ibidem, s. 476.

18 Jan Kucharzewski, op. cit, s.113.

19 Jan Kucharzewski, op. cit, s.180.

20 Ibidem, s. 484.

21 Ibidem, s. 114.

22 Jan Kucharzewski, op. cit., s. 36.

ta pozostaje aktualna i dzisiaj, w dobie kolejnych zawirowań w polityce, a więc i w życiu, zresztą nie tylko Rosjan.

Przyjrzyjmy się wizjom Zdziechowskiego; w jej budowaniu posiłkuje się badacz także opiniami wybitnych Rosjan, z którymi łączyły go zażyłe przyjaźnie. Najczęściej przywołuje on wielce krytyczne konstatacje filozoficzne wielkiego W.S. Sołowjowa, ponadto – refleksje dążącego do odnowy moralnej inteligencji pisarza emigranta D.S. Miereżkowskiego oraz mieszkającego w latach dwudziestych-trzydziestych XX wieku w Warszawie pisarza moralisty M.P. Arcybaszew*a*.

W kilkunastu tekstach, jakie składają się na tytuł symbol, *Od Petersburga do Leningrada,* autor dokonuje wiwisekcji bolszewizmu, który określa jako *krwawy absurd, umiejętnie rozciągający swoje sieci nad nami, nad Europą*[23].Warto przypomnieć najbardziej, jak się wydaje, krytyczne oceny bolszewizmu. Ze względu na formę są one emocjonalnie nieokiełznane i jednocześnie niezmiernie obrazowe, bowiem „filologiczny język" Zdziechowskiego obfituje w tropy, zwłaszcza zaś – metafory.

Spróbujmy zatem odtworzyć stworzony przez niego barwny i przerażający zarazem obraz choroby-patologii, w ogóle – totalnego zła.

Otóż polski badacz postrzega okres niszczycielskiej, również antypolskiej, siły Rosji carskiej jako mniejsze zło narzucanego nam porządku, bowiem, jak twierdzi, tamta Rosja musiała jednak zachować pewną powściągliwość, bowiem chciała *zaliczać siebie do grona państw europejskich z cywilizacją chrześcijańską*[24]. Jest również skłonny przebaczyć polakożercy Mikołajowi II, który *grzechy swoje i błędy (…) zmazał głęboką chrześcijańską rezygnacją, z jaką męczeństwo znosił*[25]. Niemniej jednak, jest nieprzejednany w ocenach bolszewizmu, próbując – jak mówi – przebić *gęstą zasłonę utkaną z nieświadomych złudzeń i celowego fałszu, z naiwnej wiedzy i bezcelowego kłamstwa.* Taka właśnie zasłona *zakrywa Rosję sowiecką przed wzrokiem człowieka Zachodu*[26]**.** W sferze jego zainteresowań leży również los Rosji, gdyż postrzega bolszewizm jako ucieleśnienie wszelakich nieprawości, potężnej siły niszczącej, która *wyzwala wszystkie złe instynkty (…), daje upust wszelkim zazdrościom i nienawiściom, obiecując zniszczenie tyranii;* mówi dalej o *straszliwym eksperymencie, okrutnej wiwisekcji dokonywanej na żywym ciele* Rosji[27] i jest, co powtarza autor za Sołowjowem, *narzędziem kary Bożej spadającej jak lawina na Rosję*[28]**.** Bliska Zdziechowskiemu jest także opinia Arcybaszewa, którą z upodobaniem cytuje: *Bolszewizm jest wrzodem obrzydliwym (…), a także ohydną konspiracją przeciwko narodowi rosyjskiemu w celu (…) zabicia jego człowieczeństwa*[29]. Inna ocena dotyczy koncepcji Marksa, która padła na wła-

23 Marian Zdziechowski, *Konserwatyzm i demokracja,* s. 26.

24 Idem, *Trepiet malaga piered bolszim,* s. 86.

25 Idem, *O honor w Polsce,* s. 94.

26 Idem, *Bolszewizm,* s. 54.

27 Idem, *Kryzys kultury,* s. 154.

28 Ibidem, s. 157.

29 Idem, *Bolszewizm,* s. 57.

ściwy grunt i okazała się *doskonałym młotem, rozwalającym potężne mury caratu*[30]. Człowiek jest bezbronny w sytuacji, gdy ucieleśnia się *bolszewicka koncepcja ludzkości jako (…) potwornej maszyny (…) z automatami bez myśli i bez woli*[31]**.** Zdziechowski akcentuje wielokrotnie wręcz perwersyjne uwielbienie zła przez bolszewików, którzy *otwarcie uznali moralność za „przesąd burżuazyjny"*[32].

Ten jakże wybitny rosjoznawca wiele uwagi poświęca również „wschodniemu" dla nas niebezpieczeństwu, które, jego zdaniem, zbliża się *niby chmura czarna, brzemienna piorunami (…).* I dlatego pyta*: Co będzie, gdy nagle, pewnego dnia, znajdziemy się w kleszczach czerwonego terroru*[33]*?* Dlatego też, jak nie bez racji przestrzega, nie wolno nam pozostać obojętnymi na *głuche łoskoty pędzącego od wschodu (…) huraganu*[34]**.**

Wizjonerskie myślenie pozwala autorowi wyrażać obawę o losy całego kontynentu europejskiego: *Trujące zarazki bolszewizmu głęboko weszły w ciało Europy.* Niestety, (jakże aktualnie to brzmi…) *zamiast wspólnej polityki przeciw wspólnemu wrogowi, narody i państwa Europy gryzą się między sobą*[35]. I jeszcze profetyczna wizja – ostrzeżenie o charakterze globalnym: *Najazd się przygotowuje. Nastąpi straszne przebudzenie, niespodziana nawałnica na nas spadnie jak w XIII wieku nawałnica tatarska, której się nikt nie spodziewał*[36].

Nic dziwnego, że w gruncie rzeczy najistotniejszym problemem, jaki widzi oraz analizuje Zdziechowski, jest bolszewizm w aspekcie konsekwencji nie tylko dla zbiorowości, ale dla człowieka – istoty myślącej, czującej, autonomicznej. Z perspektywy czasu widać wyraźnie, że niszcząca siła bolszewizmu jest w tych granicach bezdyskusyjna.

Przejdźmy zatem do szczegółów, które dotyczą nie tylko ofiar, ale i sprawców; wedle nomenklatury Zdziechowskiego to – *panowie i ich kaci.* Czegóż zatem dowiadujemy się o „czerwonych panach" – sprawcach wewnętrznej destrukcji człowieka? Są to *apostołowie nauki Lenina,* których zgodnie z przekonaniem badacza, bezbłędnie symbolizuje złowroga postać Antychrysta stworzona przez Sołowjowa. Jest to *nadczłowiek zarażony równie szlachetną, co niezbywalną (*a w ostatecznej konsekwencji – złowrogą, JK-B), nie nową zresztą ideą uszczęśliwienia rodu ludzkiego *w imię (…) komunistycznego raju, którego jednak nigdy nie było i nikt go nigdy nie* zobaczy[37]. Nic dziwnego, że *sowieccy władcy **(…)** odbicie piekła noszą na twarzach i w duszy*[38].

30 Marian Zdziechowski, *Trepiet malago…,* s. 87.

31 Idem, *O honor w Polsce,* s. 98.

32 Idem, *Sowiety a półbolszewizm polski,* s. 76.

33 Idem, *Duchowa podstawa walki z bolszewizmem,* s. 116.

34 Idem, *Kryzys kultury,* s. 159.

35 Ibidem, s. 165.

36 Idem, *Zagadnienie wychowawcze w dobie obecnej,* s. 184.

37 Idem, *Trepiet malago…,* s. 87.

38 Idem, *O honor w…,* s. 100.

Cytowany przez polskiego badacza Arcybaszew obdarza ich epitetem *nowocześni ludożercy* oraz nazywa *zgrają międzynarodowych szubrawców, którzy za cel sobie postawili zbestializować Rosję, zadziwić świat rozpustą, jakiej nikt nie widział, zrywającą wszelkie więzy (…)* przystąpić do *hodowli czerwonych zwierzątek,* tłumiąc w nich jakiekolwiek ludzkie uczucia[39]**.** Są to *zawodowi niszczyciele – rewolucjoniści, którzy niby budują nowe życie, lecz wszystkim rządzi mieżdunarodnaja swołocz, która za cel sobie wytknęła duchowo zabić Rosję*[40]**.**W przekonaniu polskiego badacza, Rosją lat dwudziestych-trzydziestych XX wieku rządzi *banda morderców i złodziei (…), która głosi otwarcie, że honor, moralność – są to przesądy burżuazyjne,* a *innego prawa jak interes partii, nie ma*[41].

Według podzielanego z Arcybaszewem poglądu, że *Rosjanie nie czują gruntu pod nogami (*metafora zapożyczona zresztą od O. Mandelsztama i dla niego śmiercionośna w skutkach – JK-B), Zdziechowski pośrednio kieruje naszą uwagę na dewastację moralną, duchową, postępującą w rytm agresywnych i złowrogich poczynań nawiedzonych „wychowawców" nowych pokoleń. Sowiecka szkoła tamtych lat staje się przestrzenią walki klasowej. Przełożeni nie są autorytetami, lecz niebezpiecznymi wrogami, *o ile nie są sługami rewolucji: na każde kontrrewolucyjne pytanie nauczyciela, dziecko powinno umieć dać rewolucyjną odpowiedź*[42]. Uczony zauważa, iż jest problem *nowego, moralnie zdziczałego pokolenia (…) bandy diabłów oszalałych od nienawiści młodych, chorych na zanik sumienia*[43]. Bowiem nie liczy się człowiek jako jednostka, jako niepowtarzalna indywidualność, jest natomiast *obrzydliwy potwór o tysiącach nóg i rąk, którego nazwano człowiekiem kolektywnym*[44]. Mamy zatem do czynienia ze swoistym kalectwem duchowym; bolszewicka wizja człowieka *ma w sobie jakiś urok, który pociąga człowieka współczesnego.* Intelektualista Mereżkowski określa ten hipnotyczny stan mianem*: wolia k bezličnosti*[45]**.** Jest ona, co dziwi badacza, atrakcyjna dla przeciętnego Rosjanina. A przecież gdzie indziej analizuje on oddziaływanie idei na ludzi, używając metafory *mikroby duchowe upajają, odurzają, i pod wpływem narkotyku człowiek uświadamiać sobie przestaje i czuć, jak mu one myśl i wolę powoli trują*[46].

Mówiąc o „nowym człowieku", nie sposób pominąć kwestii Boga, którego bolszewicy postanowili siłą usunąć z duszy ludzkiej w ramach absolutnej negacji tradycyjnej, „burżuazyjnej" moralności. Dlatego też *wyrzucono nie tylko ideę Boga i duszy, lecz głosi się z zaciekłością, że człowiek jest narzędziem (…) potrzebującym dziennie pewnej ilości pokarmu, aby maszyna puszczona była w ruch w celu służenia partii(…), czło-*

39 Marian Zdziechowski, *Sowiety a półbolszewizm…,* s. 77.

40 Idem, *Polska a przyszłość Rosji,* s. 83.

41 Idem, *Arcybaszew i kwestia rosyjska w Polsce,* s. 61.

42 Idem, *Zagadnienie wychowawcze*…, s. 176.

43 Idem, *Dwie rewolucje,* s. 105.

44 Ibidem, s. 109.

45 Ibidem, s. 100.

46 Idem, *Konserwatyzm a*…, s. 27.

wiek jest robakiem, a zatem wolno go jak robaka rozdeptać[47]**.** Zdziechowski przywołuje też opinie znanego publicysty, ekonomisty, działacza politycznego (z konieczności – emigranta) P. Struwego, który w rodzinie ludzkiej wyodrębnia ludzi pozbawionych poczucia wolności, tej podstawowej człowieczej potrzeby, a następnie nazywa niewolnikami *mieszkańców Sowietów*[48].

Rozważając kwestię „tworzenia" *nowego człowieka,* polski badacz zadaje na poły retoryczne pytanie: *Czy można przypuścić, że istota żywa, czująca i myśląca, zechce być bezmyślnym automatem, kółkiem w maszynie*[49]*?* Otóż uczony zetknął się fizycznie z istotami, jak to nazwał, *wyzutymi z uczuć wyższych* i nazwał je *antropoidami.*

Trudno byłoby przedstawić w krótkim tekście wielowątkową i analityczno-oceniającą myśl obydwu badaczy, zwłaszcza odnośnie do bolszewizmu. Jednakże warto jeszcze przypomnieć przynajmniej wybrane wizje profetyczne, które roztacza przed czytelnikiem Zdziechowski. Otóż nie wierzy on w pomyślność „sowieckiego eksperymentu", jakkolwiek w latach trzydziestych XX wieku odznaczał się on dużą siłą oddziaływania, ba, wręcz hipnotyzował ludzi skwapliwie chłonących wiarę w możliwość uszczęśliwienia ludzkości raz i na zawsze. W tej atmosferze naiwnych oczekiwań *nastąpiło przewartościowanie wszystkich wartości (…) triumfujący w Sowietach komunizm uznał wolność za przesąd burżuazyjny, niewolnictwo za wyraz i dowód postępu.* W wyniku takiej bezwzględnej a skutecznej propagandy wielu uwierzyło, iż *obcęgi nałożone na myśl (…) i na wolę, są* szczęściem[50]. Osądza też niejednokrotnie zachowanie Polaków wobec: bezprzykładnej przemocy dziejącej się w pobliżu: *Wschód sowiecki mobilizuje przeciw nam, przeciw Zachodowi, wszystkie żywioły i siły destrukcyjne, a my bezczynnie temu się przypatrujemy (…) jakby umyślnie przygotowując swoją zgubę*[51]. Zatem postuluje (jak czas pokazał – bezskutecznie): *Złączmy się wszyscy, którzy słyszymy szum zbliżającego się potopu i krzyczmy głośno, że przyszła wojna będzie końcem rodu ludzkiego. Może się ludzie opamiętają, może wspólnymi silami zamkną dostęp zarazie, może obezwładnią i uśmiercą te czarne moce śmierci wiecznej i piekła, które w Moskwie sobie siedlisko obrały*[52].

M. Zdziechowski sam o sobie mówi, że od początku rewolucji pełni rolę Kasandry: *ostrzegam gdzie i jak mogę (…) przed grożącym ludzkości niebezpieczeństwem, największym, jakie świat dotychczas widział, i niestety (…), czynię to daremnie, bez skutku*[53]**.** Ale czy ktokolwiek i kiedykolwiek traktował poważnie wizje zwiastujące ludzkości wielkie nieszczęście?

Analiza nieskrępowanej myśli obydwu badaczy niewątpliwie wzbogaca zaintereso-

47 Marian Zdziechowski, *Dwie rewolucje,* s. 109.

48 Idem, *O honor w…,* s. 99.

49 Idem, *O końcu historii,* s. 133.

50 Idem, *Zagadnienie wychowawcze…,* s. 174.

51 Idem, *Duchowa postawa walki …,* s. 123.

52 Idem, *Dwie rewolucje,* s. 133.

53 Idem, *Bolszewizm,* s. 54.

wanego czytelnika; zwłaszcza w dobie coraz to nowych konfliktów, które i dzisiaj, po upadku komunizmu, wstrząsają naszą egzystencją. Dlatego też za wysoce pożyteczne można uznać studiowanie przeszłości, wszakże pod warunkiem, że nie będzie nas ograniczał kolejny przymus wyciągania „jedynie słusznych wniosków".

Bibliografia

Białe plamy, czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918-2008) pod red. Adama Daniela Rotfelda, Anatolija W. Turkunowa, Warszawa 2010.

Jan Kucharzewski, *Od białego do czerwonego carat,* Gryf, Warszawa 2000.

Marian Zdziechowski, *Od Petersburga do Leningrada,* Wyd. Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2009.

Abstract

The subject of the analysis in the article is the position of the two eminent Polish cogitators, historians, journalists, experts in the field Russia, who wrote in the twenties-thirties of the twentieth century. They are Jan Kucharzewski (1876-1952) and M. Zdziechowski (1861-1952). The former represents the moderately critical views in the evaluation of our neighbors. The latter is the implacable enemy of Bolshevism realized in Russia. The analysis of the views of these two thinkers indicates the topicality of numerous observations, as well as some prophetic abilities, especially when it comes to Zdziechowski.

Keywords: bolshevism, bolshevik absurd, red tsarism, white tsarism, Russian and Soviet power, the Russian policy, Russian society, the Russian mentality, Russian national character, private property, Russian intelligence, a „collective man", the „new man".